Nr 16 Łódź, 19 kwietnia 1931 roku Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok XII

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . „ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

PO POCHYŁEJ RÓWNI!

W początkach kwietnia stał się na terenie łódzkiej organizacji P. P. S. fakt charakterystyczny, a w dziejach partyj politycznych Polski bodaj, że nie notowany.

Porzucił partję P.P.S. po skandalicznem zajściu na posiedzeniu Okręgowego Komitetu tej partji jej prezes dr. Wieliński, twierdząc, że został do tego ustąpienia zmuszony „bandycką napaścią".

Nie wchodzimy tu i wchodzić nie chcemy w meritum sprawy, która spowodowała to ustąpienie. Niewątpliwie rzecz ta, po dokładniejszem rozpatrzeniu, będzie przedmiotem rozważań w instytucjach zainteresowanych i w tym wypadku jedynie miarodajnych, jak Rada Miejska m. Łodzi oraz władze nadzorcze samorządowe. Zbyt mało jeszcze sprawa jest wyjaśnioną, by zająć co do niej zdecydowane stanowisko i wydać stanowczy sąd.

Chodzi nam narazie o sam fakt ustąpienia i o stosunki w organizacji, gdzie możliwe są tego rodzaju zjawiska oraz ich powody.

P. Wieliński, jak sam stwierdza, był na terenie Łodzi przez 10 lat prezesem O.K.R-u t. j. najwyższej władzy, był zatem faktycznym kierownikiem polityki P.P.S-u, a sądzimy, że nie był prezesem malowanym, gdyż ostatnie jego wystąpienia w dostatecznej mierze to stwierdzają.

Z drugiej strony, natychmiast po swojem wystąpieniu, niejednokrotnie w publicznych enuncjacjach stwierdza, że tak postępować, jak postępują z nim jego wczorajsi towarzysze i przyjaciele polityczni, mogą postępować tylko PPS-owcy, tylko członkowie OKR-u — mówi to z ironią i z przekąsem.

Gdy do tego dodamy inny fakt z życia tejże organizacji ostatnich czasów, a mianowicie, że drugi członek O.K.R-u P.P.S-u, członek egzekutywy zarazem i długoletni mąż zaufania p. Henryk Piotrowski, też wystąpił z P.P.S-u, twierdząc, że jego b. towarzysze postąpili, wyrażając się grzecznie, w sposób „grubo kolidujący z etyką", to będziemy mieli jaskrawy obraz rozkładu moralnego, który od szeregu lat toczy organizację P. P. S. i dopiero teraz przejawił się w formie tak jasnej, tak jaskrawej.

Dla ludzi, którzy interesują się życiem społecznem, którzy obserwują przejawy polityczne w naszem mieście nie po zewnętrznych efektach, ale badają głębiej te zjawiska, jasnem było nie od dziś, że partja P.P.S w całej Polsce, a specjalnie w Łodzi weszła na śliską drogę, po której idzie się nie w myśl wzniosłych wskazań i ideałów, ale stacza się coraz niżej i niżej.

Wewnątrz partji bezwzględny despotyzm, zmuszanie towarzyszy partyjnych do ślepego posłuszeństwa terorem partyjnym i perspektywami bezwzględnej walki wszelkiemi środkami w razie nieposłuszeństwa, wiązanie członków partji rozdawanemi hojną ręką stanowiskami dzięki posiadanej władzy bez względu na kwalifikacje i możliwości fachowe — oto dominujące czynniki dotychczasowej karności i solidarności ciał partyjnych i ich ekspozytur na terenie samorządu, Kas Chorych i innych instytucyj.

Nazewnątrz zaś partji, walka z przeciwnikami partyjnymi środkami, które dawno już nie mają nic wspólnego z etyką społeczną i polityczną. Ale tego rodzaju taktyka, jak się obecnie okazuje, jest i krótkowzroczna, i bardzo nietrwała.

Przychodzi moment, że zdawałoby się drobny stosunkowo epizod jest tym kamykiem, o który się wywraca cały gmach, z takim kunsztem budowany przy pomocy obłudy, kłamstwa i pozy.

I niema tej barjery, któraby mogła izolować etykę, stosowaną względem obcych, od postępowania względem swoich. I to się na terenie łódzkiego P.P.S-u uzewnętrznia z zaślepiającą jasnością.

Jeden z twórców tego postępowania, człowiek odpowiedzialny przecież przed partją i społeczeństwem za całą taktykę partji, p. dr. Wieliński, nazajutrz po swojem wystąpieniu twierdzi, że jest zwyczajem w P.P.S-ie, że każdego członka partji po wystąpieniu jego towarzysze i przyjaciele niewątpliwie nazwą **„szpiclem, łajdakiem i złodziejem"**.

I jakżeż p. Wieliński, wiedząc o tem, mógł przez 10 lat tkwić w takiej partji, mało tego, przewodniczyć jej i kierować nią tak, by tego rodzaju obyczaje w niej się zakorzeniły?

To jest właśnie ta ironja losu, że musiał to powiedzieć p. Wieliński nazajutrz po swojem wystąpieniu! Póki taką taktykę P.P.S. stosowała nazewnątrz, p. Wieliński uważał, że to jest dobre i wskazane, a gdy zgnilizna życia politycznego sięgnęła wyżej i zalała brzegi własnego podwórka, podnosi się krzyk i lament.

Jest to bolesne a jakże sprawiedliwe memento dla tych partyj, które z wniosłych haseł, świętych ideałów zrobiły sobie targowisko i na giełdzie życiowej handlują temi świętościami, idąc do użycia za wszelką cenę.

A przecież niejednokrotnie mieliśmy okazję w „Pracy" mówić o tem i piętnować tego rodzaju postępowanie P. P. S-u, które nie mogłoby być tolerowane, gdyby leaderzy polityki pepesowej chcieli się kierować zasadami w każdym wypadku „obowiązującej etyki.

Przypomnijmy choćby parę jaskrawych faktów: akcję P.P.S-u w czasie wyborów do Rady Miejskiej w 1927 roku, oszczercze artykuły w sprawie walk bratobójczych i wiele, wiele innych podobnych kwiatków.

To były te pierwiosnki nowej „etyki", które obecnie tak bujne plony wewnątrz partji wydają.

Nauczyli się towarzysze metody oszczerstw i inwektyw i tak się nią przejęli, że względem siebie stosują ją z zadziwiającą ścisłością i pedanterją.

Nemezis działa!

Powiedz kolegom

że pracę można zamawiać w Administracji Piotrkowska 91.

Zjazd naczelnych władz partyjnych

Główny Komitet Wykonawczy N. P. R.-Lewicy w Poznaniu

W niedzielę dnia 12 kwietnia o godz. 11 przed południem odbyło się w Poznaniu posiedzenie najwyższej władzy partyjnej, a mianowicie Głównego Komitetu Wykonawczego Narodowej Partji Robotniczej Lewicy. Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem prezesa partji, kol. posła Antoniego Ciszaka, w obecności posłów Ludwika Boczonia i Dr. Fichny oraz członków: Chmielewskiego, Dr. Starka, Dębca, Tomczaka i Mroza. (Poseł Waszkiewicz na posiedzenie nie przyjechał).

Porządek obrad był następujący:

1. — Sprawa projektu konstytucji, wniesionej przez Klub B.B.W.R. a stanowisko świata pracy.

Referował poseł Ciszak. Po przeprowadzeniu dyskusji postanowiono wybrać specjalną Komisję w składzie wszystkich posłów naszego klubu oraz kol. mecenasa Chmielewskiego z Poznania. Komisja ma za zadanie poddać krytycznej ocenie wniosek zmiany Konstytucji i materjał odpowiedni przygotować dla członka Komisji Konstytucyjnej, posła Dr. Fichny.

2. — Zatwierdzenie stanowiska frakcji parlamentarnej N.P.R.-Lewicy w sprawie przystąpienia do grupy robotniczej B.B.W.R.

Referował poseł Dr. Fichna. Po przeprowadzeniu szczegółowej i bardzo wyczerpującej dyskusji, w której głos zabierali wszyscy obecni członkowie G. K. W. postanowiono uznać za właściwe stanowisko frakcji parlamentarnej N. P. R. Lewicy i wstąpienie frakcji do grupy parlamentarnej zaakceptować.

3. — Sprawa konsolidacji związków zawodowych.

Referował poseł Dr. Fichna. I w tej również materji po przeprowadzeniu bardzo ożywionej dyskusji zapadła uchwała, uznająca stanowisko naszych posłów za właściwe, zaś ruch konsolidacyjny za celowy i życiowo całkowicie usprawiedliwiony.

4. — Sprawa przebudowy organizacji.

Po zreferowaniu przez kol. Dębca uznano za wskazane właściwy materjał, odnoszący się do przebudowy organizacji oraz do zmian statutowych, przedłożyć z wnioskami mającemu być zwołanym Kongresowi partyjnemu.

Po całodziennych obradach posiedzenie G. K. W. o godz. 8 m. 30 wieczorem poseł Ciszak zamknął.

Komunikat

W niedzielę dnia 19 kwietnia r. b. w lokalu przy ul. Głównej 31 odbędzie się w I terminie o godzinie 9.30, a w razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków w II terminie o godz. 10.30 bez względu na ilość przybyłych członków

OGÓLNE ROCZNE ZEBRANIE

członków Związku Pracowników Biurowych „Praca" w Łodzi.

Porządek obrad.

1) Zagajenie i otwarcie zebrania, 2) Wybór Prezydjum, 3) Odczytanie protokułu, 4) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 5) Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej 6) Sprawa konsolidacji ruchu zawodowego, 7) Wybory delegatów na Zjazd na dzień 25 kwietnia r. b. 8) Wolne wnioski.

Uprasza się o punktualne i jaknajliczniejsze przybycie członków ZARZAD

ZASTANÓW SIĘ!

Czy wolno Ci krzywdzić pismo przez zaleganie z opłatą prenumeraty?

Czy wiesz o tem, że stajesz się gorszym od kapitalisty, jeśli ociągasz się z wykonaniem obowiązku każdego prenumeratora?

Rosyjskie „pięciolecie gospodarcze"

Jako najbliżsi sąsiedzi Rosji jesteśmy bezwarunkowo zainteresowani, aby dokładnie wiedzieć, co się dzieje w tym wielkim kotle, zwanym obecnie Związkiem Socjal. Republik. Wiadomości, które przychodzą do nas bezpośrednio są jasne i wyraźne. Wskazują one na nędzę mas, na upośledzenie praw robotnika, na przywiązywanie, prawie, że przykucie łańcuchem pracownika do jego warsztatu.

Na wsi, z związku z przeprowadzaniem komasacji ziemi, produkcja obniża się katastrofalnie. Centra zaludnione, jak Moskwa i Piotrogród cierpią coraz więcej na brak pierwszych środków żywności; mleko i masło stało się luksusem, przyzwoite ubranie i obuwie muzealną rzadkością, na którą zdobyć się mogą tylko komisarze.

Tego rodzaju wiadomości otrzymujemy od uciekinierów z Rosji, których, niestety, Rzeczypospolita Polska jest zmuszona przyjmować tysiącami rocznie.

Ucieczka kolonistów niemieckich z nad Wołgi, z okolic o wyjątkowo żyznej glebie wskazuje, że miód i mleko, płynące wprost do ust ludności w pasie czarnoziemu, wyschły za panowania bolszewickiego i to zdaje się, bozpowrotnie. Dziesiątki tysięcy bezdomnych wałęsających się dzieci w dużych miastach Rosji (Moskwa, Kijów, Charków) wskazują, że dezorganizacja społeczna centrów, w których skupia się cała władza bolszewików, osiągnęła nieznane współczesnej Europie, rozmiary. A więc głód, nędza i krwawy bat, wzamian knuta carskiego — oto obraz współczesnej Rosji, malowany przez naocznych świadków.

Tymczasem wiadomości, przychodzące z Rosji za pośrednictwem Niemiec, a także rozgłaszane przez stacje radjowe bolszewickie donoszą nam o raju, który jakoby „rozbudowuje" Rosja dla swoich obywateli. Projekt gospodarczy pięciolecia ma być wykonany nawet z nadwyżką. Dziesiątki tysięcy traktorów, miljony maszyn przemysłowych mają produkować dla bolszewików niesłychane ilości towarów i produktów rolniczych, które nietylko starczą ne wyżywienie mieszkańców Rosji, ale dadzą olbrzymią nadprodukcję, którą Rosja zaczyna rzucać na rynki państw zachodniej Europy, czy też Ameryki.

Nie dziwimy się w zupełności, że bolszewicy takie historje o sobie głoszą. Wszak zależy im na otrzymaniu produktów państw cywilizowanych na długi, b. długi kredyt. Bez rozpowszechniania opinji o możliwości swej gospodarki, bolszewicy nie otrzymalicy kredytów ani tak długoterminowych, ani w takiej wysokości. Również zrozumiałą dla nas jest propaganda bolszewickiej ekspansji przez Niemców. Sięga ona krajów zachodniej Europy jak Francji i Anglji, a nawet przedostaje się do Stanów Zjednoczonych.

Bez wmawiania w kraje b. Ententy potęgi współczesnej Bolszewji, Niemcy nie mogłyby inspirować swej wartości, jako czynnika — decydującego na wschodzie Europy. „Jeżeli Rosja jest potężna i rozwija się z dnia na dzień, to groźba rzucenia w jej objęcia Niemców jest straszną dla Europy, a nawet dla całego cywilizowanego świata. Należy więc wszystko czynić, aby Niemców nie dopuścić do połączenia się politycznego czy też gospodarczego z Rosją".

Oto rozumowanie, którem Niemcy starają się zahypnotyzować świat cywilizowany. W dużej mierze udaje się im to.

Rezultatem takiego nastawienia państw zachodnio-europejskich, a w pierwszym rzędzie Francji i Anglji a także Stanów Zjednocznych, jest ta ustępliwa wobec Niemiec polityka, która taką szkodę wyrządza całemu światu cywilizowanemu.

Tak więc Niemcy, dzięki nieprawdziwym informacjom, osiągają duże polityczne sukcesy i dlatego dziwić nam się nie można, że prasa Rzeszy niemieckiej, a także te dzienniki innych państw, które są uzależnione od polityki Niemiec, wysilają się na wykazanie swym czytelnikom, jaką z dnia na dzień rosnącą wielkością gospodarczą jest Rosja. Dalszy stąd wniosek, że największe wysiłki i największe ustępstwa w stosunku do Niemiec są konieczne, aby tylko nie dopuszczać do zbliżenia się Rzeszy do Bolszewji.

Dlatego też śmiercionośne dla Rosji rzucanie na rynki europejskie brakujących Sowietom surowców przedstawia się jako dowód powiększania produkcji sowieckich republik. Tymczasem wywóz przez Rosję artykułów pierwszej potrzeby na rynki europejskie, przy jednoczesnem braku ich w miastach sowieckich jest jednym więcej dowodem katastrofalnej anty - społecznej gospodarki bolszewików.

Naturalnie, objawy załamywania się życia gospodarczego w Rosji, coraz częstsze zjawiska głodu w miastach, są przez prasę niemiecką tuszowane albo też zgoła niewspominane.

Nie wyjaśnia też prasa niemiecka faktów, że Rosja, kupując w jednym kraju towary na kredyt — sprzedaje je za gotówkę w drugim, ale po cenach o połowę niższych dla uzyskania, koniecznej dla propagandy, waluty.

Dla czytelników gazet niemieckich dziwną wydaje się tranzakcja rosyjskiego Wniesztorgu, zakupującego „dla opływającej w produkty Bolszewji" pół miljona kilo margaryny; wszak Rosja wywozi produkty rolne.

Dlatego niesamowicie dla Niemców brzmią wiadomości, że w zimie ubiegłej z braku opału nie dochodziło do stacji przeznaczenia 35 proc. pociągów, a pozostałe przybywały na miejsce z kilkudniowym opóźnieniem. My te wiadomości otrzymujemy bezpośrednio. Są one zgodne z istotnym stanem rzeczy. Niemcy o nich nie piszą, bo niezgodne są one z reklamą potęgi gospodarczej Bolszewji. Olbrzymie środki, jakiemi rozporządza propaganda niemiecka, sprawiają, że te wszystkie bajki o rozwoju Rosji przyjmują w dużej mierze za prawdę i dlatego państwa zachodnio-europejskie liczą się daleko więcej, niż należy, z polityką Niemiec i ustępują im w zasadniczych sprawach, wzmacniając tylko groźne dla Polski i Europy prądy rewizjonistyczne w Rzeszy.

Obowiązkiem naszym jest tę, opartą na fałszach, propagandę demaskować i faktyczny stan rzeczy w Rosji przedstawiać cywilizowanemu światu. Jeżeli nam się to choć w części uda, to polska sprawa zyska na tem bardzo wiele, ponieważ mocarstwa zachodnio-europejskie i Stany Zjednoczone zaczną rozumieć, że dla rozwoju gospodarki światowej ma obecnie większe znaczenie produkcja i spożycie Polski, niż Rosji.

ZWIERCIADŁO TYGODNIA

Obniżka pensyj.

Ukazał się dekret Prezydenta, o obniżce pensyj urzędniczych i oficerskich o 15 procent.

Sprawca zamachu na poselstwo sowieckie

Polański, b. komunista, typ o bardzo nieciekawej przeszłości, został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia.

Dookoła krachu Banku Handlowego w Łodzi

w dalszym ciągu wre. Władze sądowe aresztowały głównego dyrektora Banku Gordowskiego. Narady akcjonarjuszy nad sprawą ratowania Banku nie dały dotychczas rezultatów. Ogłoszono bilans Banku, który przewiduje nadwyżkę aktywów nad pasywami.

Wybory w Hiszpanji

W radzie miejskiej Madrytu proklamowano republikę. Na gmachu rady wywieszono chorągiew republikańską. Prowizoryczny rząd wydał odezwę do narodu, proklamującą republikę. Pierwszą enuncjacją rządu było rozporządzenie w sprawie natychmiastowego zwolnienia z więzień — wszystkich więźniów politycznych.

Król Alfons opuścił stolicę Madryt. Królowi towarzyszył infant Alfonso, oraz były minister marynarki Miranda.

W Duesseldorfie rozpoczął

się proces przeciwko słynnemu mordercy — wampirowi. Potworny morderca przyznaje się do zarzucanych mu czynów — twierdząc, że w mordowaniu znajdował sadystyczne zadowolenie. Zamordował około 40 osób.

Zeznania Kuertena dotyczą seksualnego podłoża jego ohydnych czynów.

Opowiada on najstraszniejsze szczegóły, znane w historji kryminalistyki, szczegóły, które zjednały mu w śledztwie miano „króla zbrodniarzy seksualnych. Kuerten opowiada, jak to dla zadowolenia swych sadystycznych chuci poddawał wymyślanym torturom psy, i z dziką pasją lubił patrzeć na płynącą krew. Te same chucie skłoniły go, iż raz wrzucił do Renu dwu chłopców, a szczególną radością napawał go widok dzieci, usiłujących się ratować i płynąć do brzegu. Kopnięciem nogi spychał ich z powrotem w wodę, aż utonęły.

Narodowościowe ograniczenia praw

Ukazał się Dziennik Ustaw z dnia 13 marca r. b., który postanawia, że zawarte w przepisach prawnych, wydanych przed odrodzeniem państwa polskiego ograniczenia praw, jak również przywilejów obywateli z tytułu ich pochodzenia, narodowości, języka, rasy, lub religji, sprzeczne ze stanem prawnym, wynikającym z odzyskania państwowości polskiej, bądź niezgodne z postanowieniami konstytucji o równości obywateli wobec prawa, nie mają mocy obowiązującej, choćby takie przepisy wyjątkowe nie były uchylone wyraźnem rozporządzeniem ustawy. Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia.

Niezwykłe umowy
między zarządami Kas Chorych a lekarzami

W najbliższym czasie wydane zostanie drukiem obszerne studjum, opracowujące szczegółowo warunki pracy i płac w Kasach Chorych na terenie całej Polski.

Jak się dowiadujemy, studjum to uwypukli niezwykłe warunki, na jakich zarządy poszczególnych Kas Chorych angażowały w swoim czasie personel. Niektóre z tych umów są to poprostu umowy „wieczyste", albowiem zarządy Kas Chorych nie mają na podstawie brzmienia tych umów praktycznie żadnej sankcji w stosunku do kontrahentów. Mianowicie w szeregu tego rodzaju umów zaznaczone jest, że zaangażowany lekarz może być zwolniony tylko na skutek orzeczenia komisji dyscyplinarnej, która udowodni mu świadome działanie na szkodę Kasy. W praktyce sprowadza się to do możliwości zwolnienia pracownika tylko w razie udowodnienia mu przestępstwa.

Inne umowy są w ten sposób zredagowane, że Kasa Chorych na wypadek wymówienia pracy lekarzowi musiałaby wypłacić mu odszkodowanie często w kwocie, przekraczającej 40,000 złotych, oczywiście, że w tych warunkach zarządy Kas nie mają faktycznie żadnych sankcyj w stosunku do pracowników, posiadających takie umowy.

Podobno czynniki miarodajne wystąpić mają do władz sądowych o uznanie szeregu podobnych umów za umowy „niegodziwe".

O próbę spółdzielczej solidarności robotniczej

Obecny kryzys gospodarczy o nasileniu dotąd w dziejach niespotykanem zmusza różne warstwy społeczne do usilnej akcji organizacyjnej w celu zmniejszenia dolegliwości skutków kryzysu dla tych warstw.

Obserwujemy obecnie zjawisko masowej kartelizacji przemysłu, przez co kapitaliści chcą — przy zmniejszonej nawet produkcji — osiągać zyski w dotychczasowej wysokości; widzimy zapobiegliwość obszarników, zmierzającą przez obstawienie cłami granic państwa, a przez premje eksportowe — do zwyżki cen ziemiopłodów w kraju; obserwujemy, jak organizacje kupieckie starają się wykorzystać zniżkę cen ziemiopłodów na własną wyłącznie korzyść.

Najwięcej cierpią wskutek kryzysu i najmniej zapobiegają skutkom jego warstwy pracujące.

Bezwład ogarnął masy. Robotnik czy urzędnik umie tylko narzekać, choć ma różne środki obrony.

Jeżeli chodzi o kryzys gospodarczy, o przeciwstawienie się zabiegom kapitalistów przerzucenia skutków kryzysu na warstwy pracujące, ludzie pracy muszą przeciwstawić również swoje gospodarcze organizacje, ale w warunkach walki o prawo do bytu, stokroć wzmocnione solidarnością.

Temi organizacjami gospodarczemi warstw upośledzonych społecznie, są spółdzielnie spożywców.

Choć są one przedsiębiorstwami, to jednak celem ich jest nie zysk, a jaknajlepsze służenie społeczeństwu.

Służenie — przez dostarczenie najlepszych towarów, przez obniżanie cen — w miarę wzrostu dochodu przy powiększaniu targów, przez organizowanie produkcji artykułów pierwszej potrzeby — i wpływanie na rynek prywatny — w myśl interesów spożywców, przez wypłacanie członkom nadwyżek (zysków) w stosunku do zrobionych zakupów.

W sumie — daje to możność warstwom pracującym wglądu w sprawy gospodarcze społeczeństwa i przynosi codziennie oszczędności na zdrowiu i wydatkach, pozwala na gromadzenie wielkich majątków społecznych.

To są prawdy, o których wiedzieć, o których stale pamiętać winien każdy robotnik, każdy biedny rolnik, każdy urzędnik. Tymczasem na terenie Łodzi i okolicy Spółdzielnie nie znajdują poparcia ogólnego. Zmniejszają swoje obroty, ponieważ olbrzymia część dochodu robotników idzie do kieszeni prywatnych sklepikarzy, że robotnicy nie reagują na taką prowokację kapitalistów, jak utworzenie „Konsumu" fabryki Widzewskiej Manufaktury, który całkowicie uzależnia robotników od fabrykanta.

Nie dlatego piszemy te słowa, żeby Spółdzielniom groziło jakiekolwiek niebezpieczeństwo, nie — są one silne i przetrwają jeszcze gorsze czasy, ale chodzi o ambicję robotnika, chodzi o to, żeby nie marnować na korzyść kapitalistów dziś z tak wielkim trudem zdobywanych groszy, żeby kryzys obecny stał się szkołą naszej solidarności.

Spółdzielca.

Pokój w Indjach

Uparte walki Hindusów ze zbyt troskliwą opieką Wielkiej Brytanji są narazie przynajmniej — zakończone. Niezwykły zapał, jaki nieuzbrojone, biedne i niezorganizowane masy — zwolenników Gandhiego kładły w swą akcję wolnościową, budził u nas zawsze podziw.

Gandhi zaostrzył swą taktykę przed półtora rokiem, w miarę zbliżania się ku końcowi prac specjalnej komisji angielskiej pod przewodnictwem sir Johna Simona, badającej sytuację w Indjach. Komisję tę Hindusi zbojkotowali, a Gandhi rzucił hasło „cywilnego nieposłuszeństwa", biernego oporu władzom, bezwzględnego bojkotu towarów angielskich..."

Konferencja okrągłego stołu i wytrwałe negocjacje lorda Irvina doprowadziły jednak do porozumienia.

Obecna sytuacja w sprawie indyjskiej streszcza się mniej więcej w sposób następujący: rząd brytyjski, jak również i cały naród angielski uznał, że „polityka ciemiężenia Indji równałaby się przyznaniu, że brytyjski genjusz polityczny zbankrutował" (słowa Mac Donalda); Indje wygrały swą sprawę w Londynie; delegaci hinduscy będą przekonywali narody hinduskie o konieczności umiarkowania i rozwagi oraz poprzestania na zdobytych pozycjach; rozwiązanie problematu przeniesiono na teren samych Indyj i głos należał odtąd do Gandhiego; stanowisko zaś Ghandiego było również już określone przez niego samego w jego ostatniem wezwaniu do narodu brytyjskiego, w którem oświadcza się, że „posiada on (Ghandi) zupełnie niezależny punkt widzenia, nie obarczony nienawiścią ani też żadnemi argumentami i że jest on gotów całą sytuację zbadać ponownie z każdego punktu widzenia..."

Robotnik tylko we własnym, spółdzielczym sklepie kupować może. O tem pamiętajmy: to mówmy swoim żonom i córkom.

Wojna Weisberg - cekawiści

Rewelacje - rewelacje bez końca. - Kto się wstydził płacić. - Od czego się dostaje cukrzycy? P.P. Kuck i Izdebski na widowni.

Wojna pomiędzy wiceprezydentem m. Łodzi, Weisberg-Wielińskim, do niedawna prezesem łódzkiej organizacji P.P.S.C.K.W. i członkiem rady naczelnej tej partji, a towarzyszami partyjnemi, których przed kilkowa dniami opuścił — rozgorzała nadobre.

Obie strony publikują codziennie wywiady, w których oczerniają się wzajemnie i obrzucają błotem. Ta wojna na oświadczenia prasowe ma przynajmniej tę dobrą stronę, że ujawnia zakryte dotychczas przed oczami opinji publicznej kulisy magistratu łódzkiego, opanowanego od kilku lat całkowicie przez rządzącą większość socjalistyczną.

Pokrótce należy przypomnieć, że zatarg pomiędzy dr. Wielińskim a magistratem łódzkim i P.P.S. C.K.W. powstał na tle wszczęcia przeciwko dwom ławnikom magistratu, wybitnym członkom władz PPS. i trzem urzędnikom magistratu, również członkom tego stronnictwa, śledztwa dyscyplinarnego. Sledztwo to zarządził i poprowadził p. Weisberg w podejrzeniu, iż awansowanie urzędników odbywa się w sposób sprzeczny z prawem i na podstawie protekcji partyjnej, a potem żywiąc pewne zastrzeżenia na temat skrupulatności ławników socjalistycznych w gospodarce groszem publicznym.

Ławnik Purtal, przywódca ataku poprowadzonego na dr. Wielińskiego, publikuje oświadczenie. w którem twierdzi, że przyczyną, dla której dr. Wieliński chciał wniknąć w sprawę awansów, była chęć zemsty na p. Purtalu i trzech innych urzędnikach magistratu za rewelacje o „niedopuszczalnym dle wysokiego urzędnika magistratu hulaszczym trybie życia."

Z pośród ostatnich rewelacji wymienić należy jeszcze następujące:

PAN PURTAL o WIELIŃSKIM I O SOBIE

— „Dr. Wieliński był wykładnikiem władz partyjnych do czasu — Brześcia. Po tym okresie zauważyłem, że zaczął zmieniać stopniowo swój pogląd na bieg polityki naszej organizacji. Mam wrażenie, że czekał momentu, któryby usprawiedliwił jego wystąpienie z P.P.S.

Czem kierował się dr. Wieliński przy badaniu mych akt personalnych, niech mu powie jego sumienie. Ja zaś wiem tylko że potrzeby urzędowej nie było. Dr. Wieliński moją chorobę nazywa „wielkopańską". Jako laik wiem, że choroby nie dzielą się na „pańskie i niepańskie". Wiem również, że moja choroba nie pochodzi z życia hulaszczego, a z ciężkiej pracy zawodowej, społecznej i z trosk o przyszłość klasy robotniczej" (!!!)

KTO PŁACIŁ?

P. Purtal zarzuca Weisbergowi hulanki. Odpowiada na to p. Weisberg:

„Jeżeli kiedyś bywałem w lokalach, to najczęściej w towarzystwie p. Purtala, wiceprezydenta Rapalskiego i braci Wojdanów. Zresztą, chodzić do lokalu, to mi wolno, albowiem jak każdy obywatel korzystam ze swobód obywatelskich. Nie wiem tylko, czy w lokalach p. Purtal zachowywał się tak samo jak ja. Wprawdzie nie wstydził się chodzić ze mną do lokali, ale za to „wstydził się płacić" i korzystał z mojej gościnności."

Też wesoło...

P. P. KUCK i IZDEBSKI NA WIDOWNI

Uderz w stół a nożyce się odezwą: powiedział p. Weisberg o nadużyciach dwuch ławników, nie wymienił nazwisk a już wyskoczyli z tłumaczeniami ławnik Wydziału Podatkowego socjalhakatysta Kuck i ławnik Wydziału Budowlanego cekawista Izdebski.

Pierwszy tłumaczy się, niepytany jeszcze zresztą przez nikogo, że nie przyjął żadnego pierścionka od dostawcy miejskiego a drugi, że nie wziął łapówki. Oba te tłumaczenia ujęte są w obszerne elaboraty, opublikowane w prasie, a noszące jednak cechy wielkiego zdenerwowania. Obaj ci panowie, podkreślić należy, ani jednem słówkiem nie atakują p. Waisberga... Tłumaczą się tylko i to gęsto.

WIELIŃSKI ODPOWIADA ŁAWNIKOM

W odpowiedzi na umieszczone w prasie listy ławników Kucka i Izdebskiego, usiłujące oczyścić ich z zarzutów, p. Weisberg-Wieliński opublikował nowy wywiad, w którym pisze (powtarzamy za „Kurjerem Łódzkim":)

„— Listy są dość wesołe i bardzo mnie cieszy, że obaj ławnicy mają wrażenie, że to wszystko co mówiłem poprzednio — ich dotyczy. Jeden i drugi pisze, że zarzuty o pierścionku i ułatwieniu komuś dostaw — są bezpodstawne. To okaże się dobiero po zbadaniu sprawy. Jakaś władza musi te rzeczy zbadać, dotąd bowiem nikt tego nie badał. Gdy w swoim czasie wzywałem ich do gabinetu, oświadczyłem, że wobec takich zarzutów muszą albo ustąpić, albo sprawę przeciwko, jak się oni wyrazili — oszczercom — skierować na drogę sądową. Obaj się zgodzili wystąpić do sądu. Tymczasem ja zachorowałem — a oni sprawy nie skierowali, gdzie należy. Dziś tłumaczenie ich przypomina powieść beletrystyczną. Sprawę uważam w dalszym ciągu za aktualną i ławnicy, chcąc ją wyjaśnić muszą skierować przeciwko oszczercom — jak powiadają — sprawę do sądu. To jedno może ich oczyścić z zarzutów. Drogę sądową uważam za najwłaściwszą, gdyż jest publiczna".

Następnie p. Weisberg skarży się, że magistraccy jego koledzy pozbawili go (już zdążyli!) mandatu w Elektrowni.

Uchwały pracowników umysłowych

Jak „Praca" donosiła, w niedzielę ubiegłą odbył się w wypełnionej po brzegi sali Filharmonji wielki wiec pracowniczy, zwołany przez Międzyzwiązkową Komisję Pracowniczą w sprawie akcji przeciwko zniżce płac.

Obradom wiecu, na którym było obecnych przeszło 1000 osób, przewodniczył kol. prezes Dziamarski.

Po przemówieniach uchwalona została następująca rezolucja:

„Zebrani na wiecu w sali Filharmonji w dniu 12 kwietnia 1931 r. w liczbie około 1000 osób wypowiadają bezwzględną walkę prowadzonej przez pracodawców akcji redukowania płac pracowniczych i powiększania stałej armji bezrobotnych.

Zebrani stwierdzają, że zniżka płac nie jest usprawiedliwioną stanem gospodarczym przemysłu, czego dowodem są wysokie tantjemy i pensje dyrektorów i akcjonarjuszy zakładów przemysłowych, które to pensje i tantjemy nie uległy dotychczas zmniejszeniu.

Głodowe płace obniżą jeszcze poziom życiowy rzesz pracowniczych i zmniejszą ich zdolność konsumcyjną, a tem samem przyczynią się do dalszego pogłębienia szalejącego kryzysu gospodarczego i do wzrostu bezrobocia.

Walka z bezrobociem i kryzysem gospodarczym nie powinna iść po linji obniżenia płac, ale — przeciwnie — powinna zmierzać w kierunku podwyższenia płac i skrócenia czasu pracy, co pozwoli na zatrudnienie większej ilości pracowników, zmniejszy liczbę bezrobotnych i powiększy zdolność konsumcyjną społeczeństwa.

Zebrani, stwierdzając, że wszelkie ciężary, powstałe na skutek kryzysu gospodarczego, przerzucone są na barki klasy pracującej, protestują przeciwko zwiększeniu obciążenia klasy pracującej przez podwyższenie podatku dochodowego od uposażeń, opłat ubezpieczeniowych, gdy równocześnie handel, przemysł, wielka własność rolna otrzymują daleko idące ulgi taryfowe, podatkowe, celne i t. d.

Zebrani protestują przeciwko używaniu jako pretekstu do obniżenia płac argumentu zniżki cen, która to zniżka nie płynęła w rezultacie na poziom kosztów utrzymania.

Zebrani stwierdzają swą bezwzględną gotowość przeciwstawienia się wszelkim atakom, zmierzającym do zepchnięcia klasy pracowniczej z dotychczasowego poziomu jej egzystencji i uszczuplenia dotychczasowych zdobyczy socjalnych.

Zebrani wzywają ogół pracowniczy i związki zawodowe do poparcia wszelkiemi rozporządzalnemi środkami kotrakcji, podjętej przez Międzyzwiązkową Komisję porozumiewawczą przeciwko zamachowi zorganizowanego kapitału na dotychczasowe warunki pracy i płacy klasy pracowniczej".

Zamykając wiec, kolega Dziamarski wskazywał, iż uchwały te są wyrazem woli ogółu pracowników obrony ich egzystencji i zdobytych praw.

Konjunktury wywozowe przemysłu łódzkiego

Konjunktury eksportowe włókiennictwa z okręgu Łódzkiego układają się dość pomyślnie. Przedewszystkiem podkreślić należy wzrost eksportu konfekcji, o więc gotowej odzieży i bielizny, na rynki zamorskie Dane o tym wywozie są niezupełnie uchwytne dla statystyki, gdyż znaczna część tego eksportu jest przez odbiorcze państwa reeksportowana. W głównej mierze zakupują polskę konfekcję łódzką angielskie i niemieckie domy eksportowo-importowe. Z państw tych polska konfekcja wysyłana jest na rynki kolonji angielskich i do państw Ameryki Południowej. Do wzrostu tego wywozu przyczyniła się w bardzo dużej mierze Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi. Izba ta przed półtora rokiem rozpoczęła dokładne badania tych rynków zamorskich, które mogłyby sprowadzać polską konfekcję.

Podobną akcję przeprowadza związek eksportowy polskiego przemysłu włókienniczego na terenie wszystkich państw amerykańskich. Jednym z tych wyników, posiadającym większe znaczenie dla rozwoju naszego eksportu włókienniczego, jest zamiar założenia w Meksyku składów konsygnacyjnych. Składy takie istnieją już w Mandżurji i w Chinach.

Poza temi dodatniemi pociągnięciam naszego eksportu włókienniczego należy podkreślić, że konjunktury wywozowe są dla Polski naogół pomyślne, gdyż gospodarcze przesilenie światowe nie wpłynęło na zbyt silne skurczenie się naszego wywozu. Oznacza to więc, że polskie wyroby włókiennicze posiadają istotnie pierwszorzędną jakość i skutkiem tego duże zdolności konkurencyjne. Pierwsze miesiące roku bieżącego przyniosły nawet pewien wzrost eksportu. W lutym r. b. wywieźliśmy znacznie więcej i za wyższą cenę towarów włókienniczych, niż w styczniu.

Na pierwszym miejscu w wywozie naszego włókiennictwa z okręgu Łódzkiego stoi jako rynek odbiorczy, Anglja, do której wywieźliśmy w lutym r. b. wyrobów na sumę 530 8 tysięcy zł. Drugie miejsce zajmuje Rumunja — 392.8 tys. zł., trzecie miejsce państwa północne t. j. Szwecja, Norwegja, Danja i Holandja — 283 2 tysiące zł. Dalej idą: Ameryka —347. tys. zł. Bliski Wschód t. j. Syrja, Palestyna, Egipt Persja, Grecja i Turcja — 118 9 tysięcy zł. Afryka — 100.3 tysięcy zł., Austrja, Węgry i Jugosławja — 74.1 tys. zł., Niemcy — 55.6 tys. zł., Chiny i Japonja — 30.6 tys. złotych, — wreszcie pozostałe rożne kraje ogółem 29.3 tys. zł. Łącznie w lutym r. b. eksport z okręgu łódzkiego osiągnął wartość — 2.245.200 złotych.

Eksport tkanin utrzymuje się mniejwięcej na niezmienionym poziomie.

Z życia organizacyjnego

Dzielnica Zielona N. P. R. Lew. w Łodzi

Zarząd Dzielnicy urządza w dniu 19-go kwietnia o godz. 4.30 p. p. w lokalu N. P. R. przy ul. Piotrkowskiej 91 dla członków i ich rodzin

„TRADYCYJNE JAJKO"

na które uprzejmie zaprasza Sz. Koleżanki i Kolegów Zarząd.

Koło Pracowników Miejskich N. P. R. Lew.

W poniedziałek dn. 20 kwietnia b. r. o godz. 7.30 posiedzenie Zarządu z dziesiętnikami. Obecność wszystkich kolegów obowiązkowa. Zarząd.

Z. P. M. P. „ORLĘ" Koło IV

Urządza w dn. 19 IV r. b. o godz. 15 w lokalu własnym przy ul. Odyńca № 22

„TRADYCYJNE JAJKO"

na które zaprasza członków i sympatyków.

„Tradycyjne Jajko" w Kole I-em Orlęcia przy ul. Kątnej 2

W sobotę dn. 18 kwietnia r. b. Zarząd Koła I-go Z. P. M. P. „Orlę" przy ul. Kątnej 2 urządza „TRADYCYJNE JAJKO" z urozmaiconym programem, na który złoży się 1 aktówka p. t. „To polityka" i różne kuplety i monologi.

Początek o godzinie 9-ej wieczorem.

PROGRAM WYKŁADÓW

na Uniwersytecie Powszechnym Towarzystwa „Pochodnia" na bieżący tydzień

PONIEDZIAŁEK 20. IV.

Godz. 19-20 Obrona Państwa — mjr. Nawrocki (4).

Godz. 20-21 Geogr. gospod. — prof. Jurczyński (2).

WTOREK DN. 21. IV.

Godz. 19-20 Wstęp do nauk przyrodniczych — prof. Sumorowski (4).

Godz. 20-21 Higjena i prof. — dr. Kuryluk (17).

CZWARTEK DN. 23. IV.

Godz. 19-20 Higjena i prof. — dr. Kuryluk.

Godz. 20-21 Geografja gosp. — prof. Jurczyński (3).

PIĄTEK DN. 24. IV.

Godz. 19-20 Prawodawstwo socj. — p. Frankiewicz (1),

Godz. 20-21 Obrona Państwa — mjr. Nawrocki (5).

Nauka jest pochodnią, która rozświetla nam tajniki życia, ułatwiając wydobycie z niego drogocennej wiedzy.

Na marginesie chwili

Odwet za zniewagę żony

Czytamy w prasie:

Do fabryki B-ci Popowskich przy ul. Cegielnianej 112, przybył Wojciech Dominiak, zamieszkały przy ulicy Głowackiego 11. Portjer fabryczny, znając Dominiaka, wpuścił go na teren fabryczny, chociaż wiedział, że w fabryce pracuje nie on, a jego żona.

Dominiak na podwórzu fabrycznem oczekiwał chwilę, potem, gdy pojawił się majster Koch Icek, poszedł do niego i pozamienieniu kilku zdań, wyciągnął błyskawicznym ruchem duży stalowy klucz francuski (do przykręcania śrub) i zadał nim Kochowi silny cios w głowę.

Przybyły lekarz po nałożeniu opatrunku przewiózł Kocha w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa. Dominiaka policja zatrzymała do czasu przeprowadzenia dochodzenia. Jak dotychczas ustalono, dnia poprzedniego majster Icek Koch, zwymyślał za jakieś wykroczenie żonę Dominiaka, ubliżając jej dość brutalnie. Kobieta poskarżyła się mężowi, który stając w obronie zelżonej żony, rozprawił się z majstrem w swoisty sposób."

KOMUNIKAT

Związek Pracowników Biurowych — „Praca" — w dniu 25 kwietnia r. b. o godzinie 14-ej w lokalu własnym przy ulicy Głównej 31 zwołuje ZJAZD z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i otwarcie Zjazdu
2. Przyjęcie regulaminu obrad
3. Wybór Komisji Wnioskowej
4. Sprawozdanie z działalności Związku
5. Wybory nowych Władz
6. Sprawa konsolidacji
7. Wybór przedstawicieli na Kongres mający się odbyć w dniu 26. IV 31 r.
8. Wolne wnioski.

Koło VII-me „Orlęcia" tworzy sekcję mandolinistów

Przy sekcji muzycznej w Kole VII „Orlęcia" tworzy się sekcja mandolinistów. Koledzy, którzy grają już na mandolinie lub gitarze, jak równie i ci Koledzy, którzy chcieliby nauczyć się grać i posiadają instrumenta, proszeni są o zapisywanie się do tej sekcji. Zapisy przyjmuje kol. Szymański we wtorki i piątki każdego tygodnia w lokalu Koła przy ul. Głównej 31.

Dwa oblicza socjalistów...

Pisaliśmy już o tem, że unja celna między Rzeszą i Austrją wzbudziła niepokój nietylko w państwach sąsiadujących z Niemcami i zagrożonych odwetowemi dążeniami nacjonalistów niemieckich, ale nawet w Anglji, gdzie sprawuje rządy Mac Donald, stojący na czele ruchu socjalistycznego swego kraju.

Rządy i społeczeństwa poszczególnych państw zdają sobie najdokładniej sprawę, iż ostatnie posunięcie Niemiec jest tylko jednem z ogniw tego łańcucha, na który składają się wysiłki powojennych Niemiec w kierunku obejścia traktatów pokojowych, regulujących współżycie państw i narodów do dokonanej przy pomocy olbrzymich ofiar z mienia i krwi, likwidacji zawieruchy wojennej, wywołanej imperjalistycznemi dążeniami carskich Niemiec.

Wszyscy zdają sobie z tego sprawę, nie chcą jedynie dojrzeć i zrozumieć tej kwestji socjaliści polscy. Dla nich traktaty powojenne, stanowiące w prawie międzynarodowem podstawy naszej odrębności państwowej, nie są zagadnieniem, które nie podlega dyskusji. Piszą, że „...dogmat nienaruszalności traktatów pokojowych jest mocno podważony. Na tej pozycji coraz trudniej jest się utrzymać". Takie jest właśnie ich zdanie w momencie, kiedy Niemcy coraz mocniej i coraz brutalniej atakują postanowienia traktatów pokojowych, w pierwszym rzędzie mając na myśli rewizję granic z Polską, dążąc do oderwania od Rzeczypospolitej Pomorza i Górnego Śląska.

Socjaliści polscy zamykają oczy na grożące naszej młodej państwowości bezpośrednie niebezpieczeństwo ze strony wrogiego zachodniego sąsiada. Zresztą wyraźnie już przedtem określali swoje stanowisko, twierdząc, że „...rozpatrujemy sprawę granic nie z burżuazyjnego i nie z dzisiejszego punktu widzenia". W kwestjach więc granic mają inny punkt widzenia, nie „dzisiejszy", nie „burżuazyjny", ale swój własny, który pozwala im spokojnie patrzeć na niemieckie zakusy, zwrócone całą siłą impetu właśnie w kierunku naszych granic. Deklamują przy każdej okazji o swych pokojowych zasadach, powołują się stale na pacyfistyczne dążenia drugiej Międzynarodówki, przed którą kornie biją pokłony i karnie słuchają jej wskazań.

A tymczasem socjaliści niemieccy, stojący na naczelnem miejscu w drugiej Międzynarodówce, grający w niej pierwsze skrzypce polityczne, zajmują właśnie w tej samej sprawie zupełnie inne stanowisko. Oni na kwestję granic patrzą właśnie z „burżuazyjnego" punktu widzenia, z „dzisiejszego", który pokrywa się całkowicie z akcją nacjonalistów niemieckich, jest zgodny z hasłami głoszonemi przez obóz Hitlera. Nietylko nie przeciwdziałają propagandzie antypolskiej, ale otwarcie podtrzymują pretensje do ziem polskich, przyznanych nam na mocy traktatów pokojowych. Mówią o tem głośno i wyraźnie! I podczas, gdy socjaliści polscy usypiają czujność własnego społeczeństwa, ich towarzysze niemieccy, współpartnerzy z drugiej Międzynarodówki, w jednym szeregu z Hitlerem i nacjonalistami niemieckimi, idą wspólnym wysiłkiem przeciwko traktatom. Hasła pokojowe mają tylko na eksport, zasadę pokojowego współżycia narodów wysuwają od święta, prowadząc na codzień agitację przeciwko ustalonemu dzisiaj w Europie porządkowi rzeczy.

W tym samym czasie, kiedy socjaliści w Polsce prowadzą zaciekłą walkę z rządem, stojącym na straży państwowych interesów Rzeczypospolitej i dającym codziennie dowody prawdziwie pokojowej polityki, socjaliści niemieccy popierają wytrwale nacjonalistyczny rząd Brüninga, w którym zasiada osławiony Treviranus, uchwalają olbrzymie kredyty w budżecie państwa na budowę militarnej potęgi Niemiec i głosują za przedłożeniami rządowemi na budowę pancerników morskich, przygotowanych z wyraźnem przeznaczeniem do walki z Polską.

Tak właśnie wyglądają dwa oblicza: jedno socjalistów polskich, drugie niemieckich, absolutnie do siebie niepodobne. Socjalizm polski w służbie Międzynarodówki wszedł w ślepy zaułek, w którym ginie wzgląd na najbardziej istotne potrzeby Rzeczypospolitej, nie widzi groźnej rzeczywistości, zapatrzony w bańki mydlane międzynarodowego braterstwa proletarjatu.

TO i OWO.

Wstydzą się nazwiska

We wzmiankach o krachu Banku Handlowego znajdujemy w życiorysie dyrektora tej instytucji następujący zwrot:

„Aresztowany dyr. Gordowski z pochodzenia jest łodzianinem, bratem znanego chirurga Antoniego Goldmana".

Dlaczego się wstydzić nazwiska Goldman, p. Gordowski?

OSOBISTE

W Warszawie pobłogosławiony został związek małżeński między p. Janiną Kurasińską, a wiceprezydentem m. Pabjanic kol. Mieczysławem Tomczakiem.

Redakcja „Pracy" przesyła Nowożeńcom serdeczne życzenia.

Żądamy ubezpieczenia na starość

Bibljoteka, kino i radjo w Polsce

15 miljonów tomów znajdowało się z końcem 1929 roku (ostatnie dane oficjalne) w publicznych i szkolnych bibljotekach Polski, z czego na pierwszą grupę przypadło 6 miljonów, na drugą zaś 9 mlj. Wobec tego, iż w tym właśnie roku uczęszczało do wszystkich szkół około 4 milj. dzieci i młodzieży, na 26 milj. pozostałych obywateli przypada zaledwie około 6 milj. tomów. Sieć bibljotek jest zatem w Polsce słabo jeszcze rozwinięta (nie posiadamy ustawy bibljotecznej), zaledwie 9,276 publicznych bibljotek było w tym roku w całym kraju; istnieją pozatem w większych — zwłaszcza miastach t. zw. czytelnie prywatne, ograniczają się one jednak tylko do pewnej kategorji czytelników (kobiety i mieszczaństwo) i do pewnej kategorji literatury (beletrystyka).

Z pośród 6 milj. tomów przypadało na wieś, gdzie mieszka około 70 procent ludności, zaledwie 1 miljon tomów; na język polski 4.800.000, na żydowski i hebrajski około 800.000, na ukraiński ponad ćwierć miljona tomów.

Liczba kin wynosiła u nas w r. 1923 — 428, w roku 1926-ym — 510, w roku 1929-ym — 728 o łącznej liczbie miejsc 232,702. Zatem w roku 1929 przypadało zaledwie 77 miejsc na 1000 mieszkańców wobec tego jednak, iż skoncentrowane są one wyłącznie w miastach wskaźnik przeliczony w odniesieniu do samej ludności miejskiej jest wielokrotnie wyższy (np. dla Warszawy wynosi 28). Wieś pozbawiona jest niemal całkowicie kina, jest wprawdzie 138 wędrownych kin, które czasami docieraje do wsi; mają one jednak charakter raczej pomocy naukowych (oświata rolnicza), niż właściwego kina.

Filmy przechodzą przez cenzurę przy Centralnem Biurze Filmowem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które w latach 1923 — 1928 wzbroniło wyświetlania 44 filmów długości 52.100 metrów.

Prawie połowa przychodzących do nas filmów pochodzi z Ameryki np. w r. 1928 na 1319 było ich 779; drugie miejsce zajmują Niemcy (188), trzecie Francja (139), rosyjskich było 22. Polska produkcja filmowa wykazuje następującą ewolucję; w roku 1923 cenzurowano 23, w r. 1928 już 201 filmów. Odnośnie do frekwencji w kinach mamy tylko dane, dotyczące większych miast: w dwóch miastach w Warszawie i Łodzi sprzedano w roku 1929 — 20.5 miljonów biletów, ogółem w 9 miastach sprzedano 30.6 miljonów biletów, gdy w roku 1928 sprzedano 27.3 miljony. Zestawienia międzynarodowe np. z r. 1925 wykazują 16.000 kin w U. S. A., 3.600 w Niemczech, 2.650 w Francji, (w Polsce w tym roku było 428).

Pięć stacyj radjonadawczych obsługuje u nas w tej chwili ponad 250.000 radjosłuchaczy zarejestrowanych, z pośród których jedna czwarta przypada na Warszawę. Struktura tej rzeszy radjoabonentów jest następująca: 90.000 urzędników (i wojskowych) 50.000 robotników i rzemieślników, 30.000 wolne zawody, 26.000 handlowców (i kupców) i 20.000 rolników. Jest rzeczą ciekawą, iż na blisko 27.000 szkół w Polsce zaledwie 1791 ma instalacje radjowe, gdy na zachodzie radjo odgrywa w szkole bardzo poważną rolę. W Niemczech naprzykład istnieją specjalne stacje nadawcze, które w godzinach lekcyjnych nadają wykłady przeznaczone dla młodzieży według z góry ułożonego programu, włączonego do nauki szkolnej. Z pośród innych instytucyj było z końcem roku 1929 aparatów radjowych 292 w szpitalach, 325 w urzędach, 705 w hotelach i ponad 1 i pół tysiąca w organizacjach społecznych.

Kino-Teatr „Przedwiośnie"
Żeromskiego 74, róg Kopernika.
CENY MIEJSC: zł. 1.20 90 gr. i 60 gr.
Na 1 seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Początek seansów o g. 4 pp. W soboty, niedziele i święta o 2 p. p. Ostatni o godz. 10 wiecz.

Wielki podwójny program
HUMOR ŚMIECHU I DOWCIPU ROD LA ROCQUE w swoim ostatnim pikantnym i arcywesołym p. t.
„HULTAJ"
Tryskająca niezwykłym humorem Amerykańska farsa p. t.
„Miłość w Ekspresie"
W roli głównej: MARY PREVOST słynna artystka.

NASTĘPNY PROGRAM:
Noc Wrażeń
W NIEDZIELĘ,
PORANKI DLA DZIECI
Ceny miejsc dla dzieci 20 gr.

KINO-TEATR DŹWIĘKOWY!
LUNA
Początek seansów o godz. 4-ej p. p. w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł., ostatni o godz. 10 wiecz.
Ceny miejsc: Na I seans od 1 zł. w sobotę i niedz. od 12-3 75 gr. i 1 zł.

NAJCIEKAWSZY POLSKI DŹWIĘKOWIEC SEZONU!
„UWIEDZIONA"
FILM CAŁKOWICIE MÓWIONY P. T. (BIAŁE NIEWOLNICE)
WEDŁUG SCENARJUSZA ANATOLA STERNA i LEO BELMONTA.
W ROLACH GŁÓWNYCH:
M. Malicka, Kr. Ankwicz, K. Junosza-Stępowski, Z. Sawan, T. Olsza i inni.
NAD PROGRAM: 1) "CZAR WIOSNY". — Zachwycająca groteska rysunkowa. 2) „TĘTNO POLSK. MANCHESTERU". — Garść wrażeń z życia Łodzi. Realizacja A. FORD. Scenarjusz S. Grodzieńskiego. Karty premjowe ważne bez ograniczeń.

KINO-TEATR POWSZECHNEJ Spółdzielni SPOŻYWCÓW
Sienkiewicza 40.
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz. w soboty, niedziele i święta o godz. 2, 4, 6, 8 i 10 w.
Na pierwszy seans ceny miejsc: I-sze i II-gie 60 groszy, III-cie 40 groszy.
Bilety członkowskie ważne we wszystkie dni oraz w soboty niedziele i święta

Od niedzieli dnia 19 kwietnia 1931 roku i dni następnych.
PIERWSZY RAZ W ŁODZI! PIERWSZY RAZ W ŁODZI!
Wielki szlagier. Przełomowy dramat miłości i poświęcenia p. t.
„KOBIETA"
Rzecz dzieje się w 1913 r. w Czerniowcach na Bukowinie krótko przed rozpoczęciem wojny światowej. W rolach głównych:
NORMA TALMADGE, GILBERT ROLAND I ARNOLD KENT

Następny program:
W cieniu Piramid

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35, Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK